

## Amerykanie kupują domy i akcje

**Lepsze od oczekiwań dane z rynku nieruchomości w USA poprawiły i tak już dobre nastroje na GPW. WIG20 wraca do szczytów.**

Ostatni tydzień listopada zaczął się po myśli inwestorów w Warszawie. WIG20 otworzył się przy poziomie 2380 pkt. i właściwie nie wychylał się od niego przez większą część sesji. Poranne wzrosty to zasługa znów taniejącego dolara, który od wczesnych godzin porannych tracił na wartości, a kurs EUR/USD odbił się od dolnego ograniczenia poziomu konsolidacji 1,48 dol. i na koniec dnia oscylował wokół oporu przy 1,5 dolarów.

Warunek konieczny i wystarczający do wzrostów został więc spełniony i indeksy w całej Europie szły w górę. Późnym popołudniem indeksy w Warszawie wybiły się w górę jeszcze mocniej, a to za sprawą danych z amerykańskiego rynku nieruchomości. Krajowe Stowarzyszenie Pośredników Handlu Nieruchomościami (NAR) podało, że w październiku sprzedano aż o 10,1 proc. więcej mieszkań na rynku wtórnym niż we wrześniu, czyli 6,1 mln mieszkań (dane są podawane w ujęciu rocznym). W skali roku jest to o ponad 27 proc. więcej. Oczywiście równocześnie spada cena mieszkań, choć wydaje się, że jej spadek nie jest jedynym czynnikiem polepszającym statystyki: spadek w porównaniu do września wyniósł 7,1 proc., czyli o wiele mniej niż wzrost sprzedaży.

Dane były lepsze od oczekiwań, a byki szybko znalazły w nich oparcie do kupowania akcji. WIG20 w ostatnich minutach sesji pokonał okrągły poziom 2400 pkt. i zakończył sesję ponad 2,7 proc. wzrostami. Co prawda obrót nie grzeszył wielkością, ale w tym skróconym przez Święto Dziękczynienia tygodniu będziemy musieli chyba się do tego przyzwyczaić.

Dzięki wczorajszej sesji zarówno WIG jak i WIG20 są już blisko niedawno ustalonych szczytów, podobnie zresztą jak pozostałe indeksy w Europie czy USA. Dalsze losy będą zależeć od sytuacji na kursie eurodolara - wczoraj znów znalazł się on przy górnym ograniczeniu bocznego trendu i jeśli na tej parze walutowej padną nowe rekordy to oczywiście i rynki akcji nie będą miały problemów. Jeśli stanie się inaczej - co patrząc na zachowanie się kursu EUR/USD jest dosyć prawdopodobne, to dziś z rekordów chyba nici.

Inna sprawa, że jak pokazały ostatnie sesje nawet i nowe maksima nie są gwarantem bardziej trwałego wzrostu optymizmu. Póki wzrosty mają podłoże głównie w finansowaniu się tanim dolarem póty niepewność na rynkach będzie duża i niektóre podstawowe „prawdła” giełdowe nie będą realizowane, takie jak np. te mówiąca o ustanowieniu nowego szczytu.